

Nad rekonstrukcją dziejów regionu czorsztyńskiego w XIII i XIV wieku¹

On the Reconstruction of the History of the Czorszтын Region
from the 13th to the 14th Centuries

CZESŁAW DEPTUŁA

ul. Młodzieżowa 5/77, 20–768 Lublin

Abstract. The history of the castle in Czorszтын as a background to settlement and ownership titles in the region of the Pieniny in the Middle Ages.

Podjmując temat genezy średniowiecznego zamku w Czorszтынie zdajemy sobie sprawę, iż idzie o obiekt, który powstał aby spełnić pewne funkcje w danej rzeczywistości dziejowej i w szczególnym środowisku gór². Zaistnienie i utwierdzenie warowni było determinowane opanowywaniem ziem górskich przez osadników, organizacją osiedli w ramach określonych gałęzi gospodarki, typów własności i systemów prawnych oraz rozprzestrzenianiem się na interesujący nas obszar władzy państwowej: administracyjnej i wojskowej. Organicznym składnikiem owych procesów pozostawało wytyczanie tras komunikacyjnych, które łączyły poprzez góry skupiska ludzi na nizinach, z czasem zaś i tereny zasiedlone w samych górach. Przez przełęcze, doliny, brody rzeczne przebiegały drogi handlu dalekosiężnego i lokalnego, wyznaczając zarazem linie miejsc do-

godnych do zakładania nowych osad. Posuwały się nimi także oddziały zbrojne oraz podróżowali urzędnicy właścicieli wsi i grodowi zarządcy terenu. Powstanie zamku oznaczało penetrację władzy „zewnątrznej” w obszary górskie. Zakładało ono również obecność w okolicy bazy osadniczej, bez której było nie do pomyslenia wzniesienie i utrzymanie warowni. Zamek typu „refugium” pozostawał niejako z definicji związany z pobliską ludnością, jakiej udzielał schronienia, choć mógł w razie potrzeby służyć właścicielom i gościom przybywającym z daleka. Przeznaczenie takiego grodu czyniło celowym jego usytuowanie na uboczu głównych dróg regionu. Z siecią dróg spletały się natomiast ściśle funkcja i ranga grodu, który miał blokować wrogowi wejście w głąb kraju, kontrolować ruch ludzi i towarów, zarządzać kompleksem dóbr, wykonywać w okolicy władzę

¹ Podstawę niniejszego artykułu stanowi moja książka „Czorszтын czyli Wronin. Studium z najstarszych dziejów osadnictwa na pograniczu polsko-węgierskim w rejonie Pienin”, Lublin 1992. Główne wyniki tej pracy przedstawiłem w popularnym artykule: „Geneza zamku czorsztyńskiego i jego roli w regionie Pienin – legendy, domysły i fakty” („Prace Pienińskie”, 7 (1995), s. 4–16). W prezentowanym tu szkicu chciałbym położyć nacisk na sprawę metod rekonstrukcji historii Pienin w XIII-XIV w., na uzasadnienia wypowiedzianych w owej materii twierdzeń i przypuszczeń, na wymóg ostrożności przy formułowaniu sądów przez przedstawicieli różnych dyscyplin badawczych a także przez popularyzatorów nauki.

² Związki dziejów regionu z jego bazą geograficzną scharakteryzował niedawno S. Michalczuk: „Krajobraz kulturowy Pienińskiego Parku Narodowego”. *Pieniny – Przyroda i Człowiek*, 1: 17–26 (1992) ss. 18–26. W publikacji podana starsza literatura.

sądowniczą. Szczególne problemy rodziła sytuacja, gdy w górach kształtowała się przez dłuższy czas granica państw. Wiemy, że kwestia ta dotyczyła aż do XV wieku właśnie regionu Pienin.

Za punkt wyjścia narracji o Czorszynie przyjmuje się zazwyczaj połowę XIII w. Wymaga to uzasadnienia. Wiemy, że zamek w znanej nam postaci – zachowanej niestety tylko w ruinie – zbudowany został przez Kazimierza Wielkiego, czyli w latach 1333–1370. Wiemy też, że dla regionu Pienin nie ma źródeł pisanych powstałych przed rokiem 1300. Najdawniejszą relację dotyczącą dziejów regionu w wieku XIII przynosi żywot św. Kingi spisany w latach 1316–1329. Odstęp czasu pomiędzy sporządzeniem tekstu a odnotowywanymi wydarzeniami nie jest tu duży, lecz relacja mówi jedynie o krótkim i przestrzennie ograniczonym epizodzie, mianowicie o ucieczce księżnej Kingi z klaryskami starosądeckimi przed Tatarami do zamku Pieniny i o przetrzymaniu tamże na przełomie 1287 i 1288 r. oblężenia tatarskiego³. Kolejne wiadomości o historii regionu w XIII w. podał dopiero w XV w. Jan Długosz. Treść ich budzi wątpliwości już z tego powodu, że dziejopis, choć zetknął się z problematyką Sądecczyny pracując nad Księgą uposażeń diecezji krakowskiej (*Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*) i nad nowym żywotem św. Kingi, nie wiedział prawie nic o przełomowych dla dziejów osadnictwa pienińskiego wydarzeniach w wieku XIV – bliższych mu czasowo i jako tako udokumentowanych źródłami. Przekazał potomności przede wszystkim opowieść o Piotrze Wydździe z rodu Janina. W opowieści tej złąły się w całość wiadomości o historycznej postaci znanej źródłom

z drugiej ćwierci XIII w., fantastyczna legenda lokalna oraz informacja przekazu krzyżackiego dotycząca rycerza z Krakowa, który w 1245 r. wstąpił do podbijającego Prusy zakonu. Kronikarz krzyżacki nie podał imienia przybysza, stąd nie wykluczone, iż skojarzył go z Wydźgą dopiero Długosz. Według związanej z tradycją karpacką relacji Księgi uposażeń Wydźga, właściciel zamków w Czorszynie, Rytrze i Lemieszu oraz innych posiadłości, poszukiwał w górach złota. Odnalazł cenny kruszec przy pomocy czarnej magii, a ukrytych przez niego bogactw strzegli później diabli. Sugeruje to pakt pomiędzy możnowładcą a szatanem, na co wskazywałby też charakter Wydźgi pełen pychy, chciwości i zawiści. Zdobywszy wielkie bogactwa Wydźga wymordował zatrudnionych przy poszukiwaniach kruszcu robotników. Ponieważ nienawidził z całego serca swojej ojczyzny postanowił nie dopuścić, aby z jego skarbów skorzystało królestwo polskie. Część z nich ukrył, zaś w większą część udał się do Prus, gdzie ofiarował przywiezione bogactwa krzyżakom, wstępując samemu do zakonu. Zgodnie z opowieścią zamek w Czorszynie istniałby więc już około 1240 r. i stanowił pierwotnie własność rodu Janina. W drugiej relacji o polskim krzyżaku podanej w kronice Długosz kojarzył Wydźgę tylko z Czorszynem pomijając inne zamki⁴. Nasuwa to myśl, iż w legendzie gród czorsztyński był główną siedzibą możnego. Skądinąd według podania karpackiego Wydźga miał ukryć większość pozostawionych w kraju skarbów w zagadkowym zamku Lemiesz. Warownia owa powstała pod koniec lat 80-tych XIII w. (tj. chyba sporo po śmierci historycznego Wydźgi), gdzieś

³ „Monumenta Poloniae Historica”, T. IV, Kraków 1884, s. 709–710, 715.

⁴ Przedstawiona wyżej obszerniejsza relacja Długosza o Wydździe pochodzi z „*Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*” (T. III, Kraków 1884, s. 353–356). Oparta ona została na jakiś przekazach „karpackich”, choć dziejopis powołuje się też na źródła krzyżackie. Relacja druga, podana w kronice („*Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*”. Lib. VII–VIII, Warszawa 1975, s. 59 pod r. 1246) to tekst wyraziście krzyżacki o rycerzu, który przybył do Prus „ex terra Cracoviensi” wraz ze swym majątkiem i wstąpił do zakonu. Długosz poszerzył nieco opowieść oraz dopisał do niej kilka danych identyfikujących przybysza z Wydźgą. Sposób sporządzenia owych dopisków zdaje się świadczyć, iż utożsamienia polskiego krzyżaka z rycerzem karpackim dokonał właśnie XV-wieczny dziejopis. W relacji kroniki Wydźga gubi swą zbrodniczo-demoniczną przeszłość. Wysyłając do Prus transporty żywności ratuje zakon od zagłady w okresie głodu i wychodzi na postać wręcz pozytywnej. Następnie wypełnia i kończy chwalebnie („*laudabiliter*”) swe życie jako rycerz – zakonnik. Najszerzej omówił legendę Wydźgi L. Morawiecki: „O Wydździe z Czorszyna, który miał szukać złota”. *Rocznik Sądecki* 15–16 (1974–1977), s. 405–416. Autor ten skłonny jest brać za dobrą monetę identyfikację możnego górskiego z dobroczyńcą krzyżaków, tyle że przybycie Wydźgi do Prus i jego profesję zakonną przesuwalby na rok 1255.

niedaleko Starego Sącza. Jej położenie nie zostało dotąd ostatecznie ustalone⁵. Może Lemiesz narzucił się wyobraźni jako miejsce ukrytych skarbów, gdyż był już w XV w. tajemniczą ruiną względnie uroczyskiem. Z kolei groźne zamki w Czorsztylinie i Ryttrze panujące wciąż nad dolinami Dunajca i Popradu kojarzyły się z wizją demonicznej potęgi możnowładcy. Wątek władania przez Wydzgę warowniami Karpat przynależał zapewne właśnie do baśniowo-moralistycznej strony opowieści. W stosunku do Czorsztyna legendę wolno uznać za ślad pamięci o istnieniu grodu już w XIII w. Idzie może też o niejasne wspomnienie tego, iż gród stanowił niegdyś część innej domeny własnościowej niż monarsza – bynajmniej jednak nie domeny rycersko-możnowładczej.

Legenda o Wydzdze wyznaczała od czasów Długosza do przełomu XIX i XX w. punkt wyjścia historii Czorsztyna umożliwiającą osadzenie losów zamku w znanych wydarzeniach XIII w. Dla wschodniego krańca Pienin podobnego punktu dostarczała relacja o oblężeniu zamku Kingi przez Tatarów w r. 1287/88. Najstarszy opis rzeczywistych zdarzeń dopełniano w związku z kultem błogosławionej księżnej szczegółami zazwyczaj wątpliwymi, często wręcz anachronicznymi dla okresu przed 1300 r. Zastrzeżenia w stosunku do owych późnych wersji skłaniają do zwrócenia baczonej uwagi na dziedzinę nauki, która może wciąż dostarczać źródeł cennych i zupełnie nowych, mianowicie na archeologię.

Archeologowie od dawna penetrują tereny Karpat, wnosząc zasadniczy wkład do wiedzy o losach tych ziem we wcześniejszym średniowieczu. Pamiętać wszelako należy, że rozstrzygnięcie bez szczególnych przedmiotów datujących o wieku znalezisk w skali kilkudziesięciu lat – a skala taka liczy się już poważnie w naszych dociekaniach – wydaje się trudne. W datacjach archeologicznych występują tu rozbieżności wręcz szokujące. Tak na przykład, w rezultacie badań nad

pokaźnym zespołem ruin zamku Pieniny koło Krościenka, sformułowano tezę o powstaniu warowni w końcu XIII w. oraz inną tezę, przesuwającą jej powstanie aż o dwa wieki później (siedzibę grodu Pieniny wzmiankowanego w żywocie Kingi upatrywano w związku z tym w innym miejscu)⁶. Zwycięstwo pierwszego poglądu nie zmieniło faktu, iż drugi zyskał – choćby czasowo – obywatelstwo w nauce. Istotna rozbieżność dotyczy archeologicznej datacji związanego też z regionem pieniniskim gródka w Sromowcach Wyżnych. Wzniesienie go bywa datowane na wiek XV, ale i na stulecie poprzednie. Zauważmy jeszcze, że chronologia średniowiecznych znalezisk w górach, wyznaczana pozornie metodami samej archeologii, ulega faktycznie presji dyskusyjnych poglądów historyków pracujących na źródłach pisanych.

Rekonstrukcja dziejów regionu Pienin przed 1300 r. odwoływać się zatem musi do przekazów pisemnych rozważanych w szerszych ramach przestrzennych i czasowych. Wiemy coś generalnie o ziemiach karpackich wewnątrz państwowości Polski i Węgier. Da się coś wywnioskować ze szczegółowych świadectw odnoszących się do XIII-wiecznej historii sąsiednich terytoriów Sądeckizny, Podhala i Spisza. Można wreszcie odzwierciedlać rzeczywistość XIII stulecia drogą retrospekcji wychodząc od stosunkowo licznych, udokumentowanych wiadomości z wieku XIV. Nie wolno wszakże zapominać o związanych ze specyfiką gór czynnikach, które utrudniają wykorzystanie wspomnianych metod badawczych.

Szereg przekazów z wieku XIV mówi o kolonizacji Pienin, tudzież obszarów sąsiednich, dokonywanej na „surowym korzeniu”, w pierwotnej puszczy. Organizacja wsi na prawie niemieckim (magdeburgskim) czyli lokacja w sensie prawnym pokrywałaby się tu z tworzeniem osady w wykarczowywanym lesie. „Założenie” miejscowości w znaczeniu nadania nowego ustroju osiedlu

⁵ Dyskusję referuje S. Kołodziejski: Średniowieczne budowle warowne w dolinie Dunajca w świetle nowszych badań. „Rocznik Sądecki”, 20 (1992), s. 22–23, por. też mapę na s. 10. Autor omówił również badania nad wymienianymi dalej przez nas gródkami: Pieniny koło Krościenka, w Sromowcach Wyżnych, Zabrzeży, Ryttrze i Starej Lubowli. Mojej książki o Czorsztylinie (są w niej też rozważania o Pieninach i Ryttrze) nie zdążył wykorzystać.

⁶ Kołodziejski: dz.cyt., s. 18–19; uzupełnienia literatury – Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 10–11, przyp.7.

z dawna istniejącemu wolno podejrzewać tylko w niektórych przypadkach. Nie wykluczone na przykład, że przedlokacyjną genezę posiadało sugerowane przez biografa Kingi skupisko osadnicze na miejscu lub w pobliżu późniejszego miasta Krościenka oraz najstarsza wieś Przekop – późniejsze Sromowce Wyżne (nowa nazwa pochodziła zapewne od przydomku Sram jaki nosił sołtys Soblin, zwierzchnik wsi lokowanej na prawie niemieckim). Powstanie znaczących wsi przedlokacyjnych należałoby cofać chyba daleko w głąb XIII wieku, ponieważ rządząca Sądecczyzną od 1257 r. Kinga preferowała już wyraźnie nowy status prawny osadnictwa. Tymczasem, choć wiele znanych w XIV-XV w., a rządzących się prawem niemieckim, miejscowości regionu nie zachowało dokumentów swej lokacji, nie ma również bezspornych świadectw istnienia którejkolwiek z nich przed 1300 r. Rekonstrukcje ciągów XIII-wiecznych osad nad górnym Dunajcem są mocno hipotetyczne⁷. Z drugiej strony niezależnie od tego, czy pierwsze lokacje na prawie magdeburskim miały miejsce przed rokiem 1300 czy dopiero po nim, nie wydaje się całkiem uzasadniony obraz XIII-wiecznego górskiego bezludzia, któremu położyła wyraźnie oznaczony w czasie kres dopiero akcja kolonizacyjna wyłaniająca tu na wieki stabilne struktury osadnicze.

Przy powyższej kwestii wracać będzie oczywiście postulat wykorzystania źródeł archeologicznych⁸. Wiemy na przykład, że archeologowie słowaccy dokonali znamienego wysiłku, by uzasadnić tezę o postępach osadnictwa na północy swe go kraju jeszcze przed okresem intensywnej kolonizacji, która zaczęła się tam zresztą w XII w., czyli sto lat wcześniej niż „po stronie polskiej”⁹. I oni jednak nie są zgodni co do datacji różnych znalezisk, a na ustalaną przez nich chronologię

wywierają też istotny wpływ źródła pisane. Jakie zatem uwagi może przekazać historyk regionu pienińskiego pod adresem dotychczasowych i przyszłych prac archeologicznych?

Dokumenty lokacji i nadań dotyczące terenów w głębi gór w XIII-XIV w. uderzają szczegółowym rozpoznaniem terenu znajdującym wyraz w bogatym nazewnictwie, które obejmowało między innymi niewielkie potoki, obszary leśne i bagienne, góry, doliny, skały i jaskinie. Ziemie owe były więc penetrowane przez ludzi. Niektóre nazwy robią wrażenie odmiennych, czy odprzydomkowych wywodząc się być może od stałych mieszkańców obszaru. Wspomniane akta świadczą o prowadzonej od dawna przez właścicieli terytoriów gospodarce myśliwskiej, bartnej, rybnej. Wskazują zwłaszcza na funkcjonowanie rybackich punktów osadniczych przy rzekach czy strumieniach. Ponadto określona, należąca do monarchy „silva” górska, przekazywana czasem we władanie klasztorów czy osób prywatnych, nie musi wcale oznaczać puszczy-pustkowia. Termin może dotyczyć „zagospodarowanego” terenu myśliwskiego (tak np. interpretowane bywa określenie „silva de Scepus” – puszcza spiska).

Mowa już była o potrzebie zaplecza ludnościowego dla gródków obronnych. Dodajmy, że usytuowanych przy warowniach małych podgrodzi nie wymieniano i później jako odrębnych osad. Przez całe wieki nie spotykamy na przykład w źródłach wioski Czorsztyń choć osiedle Podzamcze powstało prawdopodobnie w wieku XIII-XIV¹⁰. Obserwowane powszechnie zjawiska społeczne pozwalają domyślać się obecności na terytoriach górskich różnych ludzi „luźnych” – zbiegów z poddaństwa czy niewoli, przestępców, nieszczęśników.

Chyba nie od razu pojawili się zbójnicy. Ich

⁷ Np. rekonstrukcja K. Dobrowolskiego: „Najstarsze osadnictwo Podhala”, Lwów 1935, s. 7 i passim.

⁸ Idzie między innymi o scalenie, uporządkowanie i uzgodnienie wyników prac już przeprowadzonych. Wiele możliwości badawczych zniweczyła tu budowa tamy czorsztyńskiej.

⁹ Podstawowe informacje o wczesnych dziejach strony „słowackiej” pogranicza polsko-węgierskiego w Karpatach oraz literaturę przedmiotu do r. 1975 podaje A. Wędzki w hasłach: Słowacja, „Słownik Starożytności Słowiańskich”, T.V, Wrocław 1975, s. 245–257 oraz Spisz, tamże s. 358–360.

¹⁰ Czorsztyń Nadzamcze powstał dopiero w XX w., Czorsztyń-folwark (później Czorsztyń-Skrzyżowanie) został wyodrębniony z Kluszkowic prawdopodobnie na przełomie XVII i XVIII wieku.

obecność w średniowiecznych Karpatach potwierdzają wprawdzie już XI-wieczne źródła do życia i kultu świętych pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta¹¹. Mowa tam jednak o Słowacji zachodniej, rozwiniętej gospodarczo i ludnościowo od czasu państwa Wielkich Moraw. Znaczące zbójnictwo wymagało już kontekstu zamieszkałych osiedli i ruchliwych dróg handlowych, na co w Pieninach musiało poczekać. Przypomnijmy, że rozbojem górskim zajmowali się ludzie różnego stanu i proveniencji oraz, że sprzyjały mu specjalne okoliczności historyczne. W roku 1434 o mało co nie wyrosło w regionie pienińskim potężne gniazdo zbójce, zagrażające ziemiom Polski i Węgier. Warownię rozbójniczą postanowił wówczas wznieść na „górze w pobliżu zamku w Czorsztyńcu” awanturnik Fedor (Fedko) Fryderyk książę Ostrogski, Rusin-husyta, wsławiony wcześniej między innymi udziałem w napaści na Jasną Górę i profanacji cudownego obrazu. Po trwającym od 1422 r. pobycie w husyckich Czechach powziął on wspomniany wyżej plan i wyruszył z Moraw na wschód na czele oddziału współwyznawców. Banda została rozbita przez wojsko polskie nie wiadomo czy już po umocnieniu się w górach czy jeszcze w trakcie pochodu. Opowieść Długosza o tych zdarzeniach próbowano łączyć z hipotezą, według której w XIV w. leżały obok siebie na wzgórzach czorsztyńskich dwa grody – Wronin klarysek i monarshi Czorsztyń. Husyci dążyli rzekomo do zajęcia rzekomych resztek fortyfikacji Wronina. Zreferowane przypuszczenie jest pełne niedorzeczności niezależnie od sprawy stosunku pomiędzy Wroninem a Czorsztyńcem (o której niżej). Dość uświadomić sobie, że Fedor Fryderyk wybierałby tu na rozbójnicze gniazdo miejsce u bram najpotężniejszego zamku regionu czuwającego nad bezpieczeństwem pogranicza Śląsczyzny i Spisza. Jeśli zmiernik w okolicy Czorsztyńca miał on istot-

nie na myśli konkretną górę to może szło o Wdżar – wznesienie o walorach obronnych, kontrolujące ważny trakt i istotnie niezbyt odległe od Czorsztyńca¹². Nie wykluczone, iż niedobitki oddziału Fedora Fryderyka zasiliły zbójnictwo pograniczne, zwłaszcza na zniszczonym już wcześniej przez husytów Spiszu.

Wspomnieliśmy o pustelnikach. Powstaje pytanie, czy nie pojawili się oni dość wcześnie i w regionie Pienin, gdzie spotykano ich aż po czasy najnowsze. Kult św. Andrzeja-Świerada był żywy na górskich ziemiach nad Dunajcem co najmniej już w XII w. Łączył się on z prawdopodobnym podaniem, iż eremita wyruszył na Węgry z pustelni w Tropiu. Późniejsze legendy czyniły dolinę Dunajca drogą średniowiecznych pustelników wędrujących tędy na Węgry i z powrotem do Polski¹³. Na pojawianie się eremitów w tej części gór mogła wpłynąć od wieku XIII działalność cystersów ludźmiersko-szczyrzyckich i klarysek starsządeckich (zwłaszcza rozwój kultu św. Kingi wiążący się z okolicą zamku Pieniny – miejsca schronienia i cudów księżnej-zakonnicy), zaś od początku XIV w. działalność spiskich kartuzów, zakonu nb eremickiego (Lechnica-Czerwony Klasztor) i bożogrobców (Lendak). Uciekający od „świata” samotnicy „oswajali” dla osadników i wędrowców pustacie górskie, dawali przybyszom poczucie bezpieczeństwa, służyli im radą i różnorodną pomocą. Naturalnie sąd o ich obecności w Pieninach w XIII-XIV w. jest wyłącznie hipotezą.

Zorganizowaną intensywną kolonizację gór na prawie niemieckim, uchwytą w regionie pienińskim w XIV w., poprzedził więc – jak należy mniemać – luźniejszy ruch osadniczy z pewnymi centrami krystalizacyjnymi. Skalę zjawiska ocenia się różnie. Uczni akcentujący w jednym miejscu swej pracy bezludzie gór, w innym upatrują w rozproszonej po lasach ludności bazę zespołów osad lokacyjnych. Taka sugestia padła np. odnoś-

¹¹ O postaciach tych oraz ich kulcie zob. H. Kapiszewski, Z. Sułowski: *Andrzej Świerad (W:) „Hagiografia Polska”*. Pod red. R. Gustawa, T. I Poznań 1971, s. 77–88 i obszerna bibliografia na s. 89–93; H. Kapiszewski, Z. Sułowski: *Benedykt*, tamże, s. 112–115, bibliografia – s. 115.

¹² Deptuła: „Czorsztyńca...”, s. 30–31; o samym Fedorze Ostrogskim zob. S.M. Kuczyński: *Fedor Fryderyk*. „Polski Słownik Biograficzny”, T. VI Kraków 1948, s. 382.

¹³ S. Morawski: „Śląsczyzna”. Kraków, T. I 1863, s. 34–35.

nie wsi Zamagurza tworzonych w XIV w. w ramach możnowładczej ekspansji węgierskiej w oparciu o elitę zasadźców niemieckich i może właśnie o luźny okoliczny żywioł polski¹⁴.

Ukształtowanie terytorialne, prawne i ludnościowe większych osad nie oznaczało jednak automatycznie powstania stabilnej sieci osadniczej. Nie wchodząc w przypadki lokacji ewidentnie nie zrealizowanych, spotykamy – i to w Pieninach – lokacje wsi, których rozwój przestrzenny i podziały odbiegły od pierwotnych planów wystawcy aktu. Spotykamy też sytuacje, kiedy wieś po dłuższym okresie istnienia prawdopodobnie upadła. Od około 1325 r. znane są rejestry parafii polskich płacących Stolicy Apostolskiej dziesięcinę papieską oraz tzw. świętopietrze. Od ok. 1350 r. w rejestrach tych pojawiły się parafie dekanatu długopolskiego (późniejszy nowotarski) obejmującego Podhale wraz z Pieninami. Odnajdujemy tam serię miejscowości parafialnych, z którymi nie wiadomo co począć. W dodatku spośród takich zagadkowych nazw jak Stare Cło („Antiquum Theloneum”), Phyfer, Kleszyno, Czarne („Nigrum”), Iwkowo („Villa Yvconis”), czy Wilczyśko, większość dotyczyła przypuszczalnie interesującego nas bliżej terytorium. Próby identyfikacji pozycji rejestru z osadami znanymi pod inną nazwą prowadzą do propozycji ze sobą sprzecznych, czasem zgoła bezzasadnych. Rzekomo różne nazwy jednej osady występują w źródłach z tego samego czasu, zdarza się nawet, iż wymieniane są w tych samych wykazach osad np. w tych samych rejestrach parafii z początku wieku XVI. Biorąc pod uwagę rodzaje nazw, nie sposób zresztą wyjaśnić, dlaczego miano by używać odmiennych określeń danej miejscowości. Znany fenomen występowania nazwy niemieckiej obok polskiej dotyczyłby w obrębie sygnalizowanych dociekań tylko spekulacji wokół nazwy „Phyfer”. Trudno z kolei, sugerując się podobieństwem nie-

których nazw parafii dekanatu długopolskiego do nazw wsi parafialnych w innych stronach gór sądzić, iż w przekazach zdublowano błędnie pewne zapisy (dotyczyłoby to ewentualnie osad o nazwach Iwkowo i Wilczyśka). Rejestry nie odnotowywały wiadomości krajoznawczych lecz instytucje płacące Rzymowi określone, wyszczególnione w źródle sumy. W takich sprawach dbano o ścisłość ewidencji. Co najwyżej mogły docierać z opóźnieniem do kolektorów dane o samych konkretnych parafiach karpackich. Wiele świątyń nie figurowało w rejestrach jeszcze długo po fundacji placówki¹⁵.

Zapewne więc niektóre znaczące osady wyłonił w pierwszym okresie intensywnej kolonizacji Pienin (do połowy XIV w.) upadły w końcu średniowiecza lub nawet w początkach ery nowożytnej, względnie wchłonęły je osady nowsze mnożące się w XVI-XVII w. Założone w średniowieczu parafie upadały zresztą aż po czasy rozbiorów¹⁶. Nie znamy i chyba nie poznamy przeróżnych zmian jakie zachodziły w ruchach ludności, konfiguracjach osad, postępach i regresach gospodarki podczas zawłaszczania interesujących nas obszarów, zwłaszcza przed pierwszą stabilizacją osadnictwa na przełomie XIV i XV w. (powstanie starostwa czorsztyńskiego). Ludzie osiedlający się w puszczy górskiej musieli zmierzyć się i to w osamotnieniu z przeciwnościami przyrody. Nie zawsze łatwo im było rozpoznać właściwe tereny pod karczunek i orkę oraz pod określone uprawy i rodzaje hodowli. Mogli stanąć z mizernymi zapasami wobec ciągu „złych lat” nieurodzaju. Szczególnym zagrożeniem były dla nich wylewy górskich rzek i strumieni wpływające nieraz na zmiany w usytuowaniu i rozplanowaniu wsi. Utwierdzeniu osady sprzyjało sąsiedztwo osad innych, od których (względnie od wspólnego właściciela) wolno się było spodziewać współpracy albo wsparcia. Produkcję na sprzedaż lub wy-

¹⁴ Tak sądził Zachorowski na kartach swej klasycznej już pracy: *Węgierskie i polskie osadnictwo na Spiżu do połowy XIV wieku*. „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydz. Hist.-Filoz.”, Og. Zbioru T. 52, Ser. II, T. 27; 1909, s. 278–282.

¹⁵ O problematyce wspomnianych zapisów w rejestrach kościelnych zob. Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 58–73.

¹⁶ B. Kumor: „Afiliacja kościołów parafialnych na Podhalu (1350–1783)”. *Prawo Kanoniczne* T.4: 1961, nr 1–4, s. 273–296. Niektóre wywody autora budzą tu sprzeciw, np. hipoteza o średniowiecznej parafii w Czarnym Dunajcu wyprowadzona z zagadkowej zapiski o kościele „de Nigro” (szerzej o tym Deptuła – jak w przyp. 15).

mianę stymulowały więzi z pobliskimi wsiami, ale też i możliwość dotarcia do miejsca targowego – zwłaszcza w mieście – oraz kontakty z podróżującymi kupcami, zawierane często w miejscowej karczmie. Zagęszczanie się osadnictwa i sieć kontaktów wzmacniały też oczywiście poczucie bezpieczeństwa.

Omawiane zjawiska i procesy wymagają uwzględnienia czynników własności i władzy. Pustkowie górskie dzierżył w przeświadczeniu ludzi średniowiecza monarcha. Nowe osady bądź wchodziły w skład jego majątku związanego z jakimś ośrodkiem administracji państwowej bądź powstawały w obrębie innej własności na bazie monarszego nadania ziemi i użytków terenu. Zdarzało się, iż władca po prostu uznawał pewne stare zawłaszczenia obszaru. W warunkach górskich granice i zakresy własności nie zawsze wyznaczano precyzyjnie, zwłaszcza gdy z jakichś względów zaniedbywano dokumentację stanu prawnego na piśmie. Szło nie tylko o własność gruntu. Zasadniczym bogactwem gór były rozmaite użytki i uprawnienia gospodarcze, których dyspozytorem pozostawał panujący. Owe „regalia” obejmowały prawo myśliwskie, rybołówcze i bartne oraz inne pozycje. Różne ograniczone w działaniach gospodarczych i przygniecione ciężarami tzw. prawa książęcego osady nie miały szerszych możliwości rozwoju. Istotną podstawą sukcesu działań kolonizacyjnych stawały się dopiero immunitety ekonomiczne i sądowe oraz prawo niemieckie. Immunitety zwalniały dobra kościelne i prywatne od uciążliwych świadczeń i powinności na rzecz władcy i przelewały na właścicieli ziemi część uprawnień monarszych. Prawo niemieckie pozwalało przejąć uprawnienia immunitetowe włącznie z gospodarką regaliaми przez społeczności lokalne wsi i miast we wszystkich typach własności. I w owym nurcie działań reformatorsko-porządkujących powstawały sytuacje skomplikowane. Przejmowanie uprawnień monarszych – gospodarczych (między innymi opłaty celne) i sądowniczych, połączone z wymogiem zapewnienia osadom obrony zewnętrznej i ładu wewnętrznego, zacierało tu silniej niż na nizinach grani-

ce pomiędzy funkcjonowaniem administracji państwowej a zarządem dobrami kościelnymi czy możnowładczymi. Oświetlone już lepiej źródłami w wieku XIV dzieje Podhala i jego obrzeży ujawniły cały splot niejasności dotyczących stosunku domeny monarszej i domeny niemonarszej, głównie dóbr klasztornych. Niejasne okazały się granice majątków, tytuły i rodzaje władania ziemią, zakresy uprawnień i przywilejów. Wystąpiły spory prawne i wyartykułowane w przekazach konflikty. Złożoność spraw odkrywa badacz jednak i bez świadectwa wyraźnych konfliktów, po prostu wtedy, kiedy pogłębi analizę treści źródeł i ich kontekstu sytuacyjnego. W kontekście tym znacząca rola przypadła pogranicznemu położeniu regionu.

Średniowieczna granica państwowa w wielopasmowym kompleksie gór o surowym klimacie kształtowała się zazwyczaj długi i tak było z granicą karpacką pomiędzy królestwami Węgier i Polski. Linearne rozgraniczenie terytoriów monarchii wymagało rozpoznania terenu i przecięcia go kontrolowanymi drogami, wymagało także jakiegoś nasycenia osadnictwem. Osiedla górskie musiały zostać poddane zwierzchnictwu administracyjnemu i wojskowemu danego państwa zaś ludzie trwale związani panującym na jego obszarze systemem prawa. Wcześniej rozciągała się tutaj ziemia faktycznie niczyja, politycznie nieokreślona. Oczywiście sytuacja wyglądała różnie w różnych partiach Karpat w różnych odcinkach czasu. Najstarsze, sięgające wieku X spory terytorialne pomiędzy Węgrami, Czechami i Polską (wiemy, że jakąś znaczną częścią obecnej Słowacji władał Bolesław Chrobry) odnosiły się głównie do ziem graniczących z Morawami. Jakoś wyartykułowana sprawa granic musiała się jednak pojawić dość wcześnie i w stosunku do słabiej zaludnionych i bezludnych terenów na wschodzie¹⁷. Wyznaczały ją rozszczenia terytorialne państw, które, rozważane same w sobie były ze sobą sprzeczne i pozornie nic nie znaczyły, podobnie jak nadania monarsze, których nie wsparły działania osadnicze. Formowały one wszelako pewien program ekspansji określony między innymi po-

¹⁷ Przegląd hipotez terytorialnych zob. Wędzki: Słowacja, s. 246, 253–254 (bibliografia do początku lat 70. s. 256–257).

stulowaną linią graniczną. Strona dysponująca większą siłą zbrojną i potencjałem gospodarczym mogła ukierunkowywać według takiego programu realne akcje, doprecyzowując a w razie potrzeby modyfikując przestrzenne szczegóły planu.

Jak już mówiliśmy obraz pustkowiecia górskiego w regionie Pienin przed wiekiem XIV budzi wątpliwości, a na przykład dla znacznych obszarów Spisza wydaje się on nieaktualny już przed wiekiem XIII. Stąd nawet przed powstaniem większych osiedli nad górnym Dunajcem i na obszarach sąsiednich narastała tam już pierwsza faza walki o przynależność państwową ziem. W jej rozstrzygnięciach wchodziły w grę uzgodnienia dotyczące zasięgu wykonywania przez władców Węgier i Polski praw monarszych w dziedzinie polowań czy użytkowania rzek. Prowizoryczny pas graniczny tworzyły siedziby związanych z gospodarką władcy mieszkańców puszczy i nadbrzeży oraz oczywiście punkty umocnione strzegące dróg i brodów. Jest znamienne, że nauka węgierska i słowacka, kładąc nacisk na ślady występowania na Spiszu wcześniejszego niż sądzono osadnictwa, wiąże rozwój zjawiska z panowaniem królestwa Węgier sięgającym tu – jej zdaniem – schyłku XI wieku. Dążenie historyków do możliwie wczesnego usytuowania granic żupy spiskiej na Białce i Dunajcu koresponduje z forsowaniem tezy o zaniku w północnej Słowacji do XII w., najpóźniej w ciągu tego stulecia, pustkowi osadniczych (pozostałyby nimi tylko wysokie góry)¹⁸. Mamy do czynienia bądź z kolejną skrajnością sądów bądź z nieporozumieniem semantycznym. Trudno odrzucać termin „pustkowie” mając na myśli rozległe, bezludne tereny, na których przez kilka następnych wieków powstawać będą zupełnie nowe osady. Ograniczona eksploatacja gospodarcza i pierwsze drobne forpoczty osadnictwa stanowiły wprawdzie istotne novum w krajobrazie i tworzyły podstawy do wielopłaszczyznowego zawłaszczania ziemi. Nie stawały one jednak jeszcze skutecznej zapory dla kontrakcji przeciwnika, nie znosiły spornego statusu obszaru po-

granicza, nie mówiąc już o tym, że penetracje, o których mowa, pozostają często domysłem w odniesieniu do terenu bliżej określonego. Taką sytuację obserwujemy w wieku XIII na terytoriach najbliższych Pieninom – w pasie granicznym na Podhalu i Zamagurzu. Dodajmy, iż niewiele znaczyło, że kolonista na naszych terenach był wcześniej poddany określonego księcia czy króla. Uciekano przecież w góry chcąc zerwać z układem dotychczasowych powiązań, a nawet przy regularnej akcji osadniczej sytuacja pogranicza zmuszała nieraz ludzi do uznania obcego zwierzchnictwa. Naturalnie nie ma sensu szukać w omawianym regionie etnicznego wyznacznika średniowiecznych granic państwowych. Pokusie takiej ulega czasem nauka, przy czym w historiografii słowackiej uderza też trudna do zrozumienia przez Polaków tendencja do traktowania Słowacji jako dziedzica królestwa Węgier oraz tradycji wieloetnicznej „Rzeszy Węgierskiej”. Podkreśliśmy, że na pograniczu mógł przenikać się i to w skali wielu regionów i posiadłości żywiół słowiański z południa i północy. Potężnym czynnikiem kolonizacji byli – zwłaszcza od strony „węgierskiej” – koloniści niemieccy. Spotykamy też przedstawicieli innych grup etnicznych nie mówiąc już o fali ludności wołosko-łemkowskiej, która przeszła przez Karpaty zachodnie znacznie później. Sprawa granic zyskiwała na klarowności, gdy podejmowano systematyczną akcję kolonizacyjną prowadzoną bądź przez samo państwo bądź pod wyraźnym jego protektoratem. Nowo powstałe osady włączano wówczas od razu w pewien chroniony siłą zbrojną układ prawno-polityczny, a zmiana takiej sytuacji wiązała się odtąd z konfliktem lub specjalną ugodą między monarchiami. Układ, o którym mowa, wyznaczały świadczenia i powinności osadników dla określonego centrum administracyjnego oraz ich podległość określonym instytucjom sądowym. Szczególny splot zagadnień jawił się, gdy skupiska zakładanych osad wchodziły ze sobą w bezpośrednie sąsiedztwo. Następowало to na ziemiach do-

¹⁸ Por. tamże, s. 254–256 oraz Wędzki: Spisz, s. 359–360. Warto jednak zaznaczyć, iż rozpatrywana bywa też hipoteza o pozostaniu w Karpatach po upadku Wielkich Moraw drobnych politycznych organizmów słowiańskich wchłanianych przez królestwo Węgier w dłuższym przeciągu czasu (z omówień literatury zob. tu na przykład H. Ruciński: Z najnowszych badań nad formowaniem się narodowości słowackiej z okazji rocznicy cyrylo-metodiańskiej. „Przegląd Historyczny”, 79 (1988), s. 109–115).

godnych dla kolonizacji i wzdłuż ważnych arterii komunikacyjnych. Zarysowywała się wówczas potrzeba wytyczenia precyzyjniejszej linearnej granicy pomiędzy włościami. Problem dotyczył generalnie każdego zagęszczania się osadnictwa, nabierał jednak niezwyklej ostrości, kiedy rozgraniczenie odnosiło się również do terytorium państwowego. Przez długi czas utrzymywały się tu tendencje do przesuwania linii limitacyjnej w jednym i drugim kierunku, a przynajmniej postawy agresywne między mieszkańcami osad. Nie znaczy to oczywiście, że nie tworzyły się ponad podziałami granicznymi więzi łączące właścicieli ziemskich i osadników terenu Węgier i Polski ani że panowała sielanka pomiędzy ludźmi mieszkającymi po jednej stronie granicy¹⁹. O konfliktach decydowała głównie polityka możnych regionu, wchodząca w dość złożone i zmienne relacje z generalną polityką monarchów. W interesującym nas okresie około 1250–1400 r. stosunki między monarchiami Polski i Węgier były, z krótkimi przerwami, dobre. Harmonia „w makroskali” nie eliminowała wszelako napięć granicznych. Budowana za przyzwoleniem Karola Roberta i Władysława Łokietka domena rodu Berzeviczych na Zamagurzu, przejęta wkrótce przez Drugetów, zagrażała zbrojnie zarówno posiadłościom rycerskim na polskim Podhalu jak i naddunajeckim dobrom klarysek ze Starego Sącza²⁰, zaś Kazimierz Wielki tworzył wielką zaporę osadniczo-obronną w Beskidzie Sądeckim, Pieninach i w Nowotarszczyźnie właśnie przeciw królestwu węgierskiemu, które było jego najbliższym sojusznikiem.

Ukształtowanie się granicy państwowej na styku zespołów osiedli sprawiało, iż prowadzona z obu stron kolonizacja mogła odtąd rozprzestrzeniać się już tylko wzdłuż owej linii granicznej doprecyzowując ją dla terenów jeszcze niezawłaszczonych. Samo ustalenie takiej granicy czy to na drodze przemocy, czy pokojowej ugody oznaczało nieraz cesję jednej ze stron z obszarów już zalu-

dnionych i zagospodarowanych. Powstawały przy tym niekiedy rozgraniczenia funkcjonalne z punktu widzenia administracyjno-militarnego, sztuczne z punktu widzenia osadniczo-gospodarczego. Takim rozgraniczeniem była w Pieninach granica na Dunajcu. Wprawdzie w dokumentach nadań i lokacji w terenach górskich wskazywano często potoki i rzeczki jako granice osad i trudno się temu dziwić ponieważ szło o najbardziej widoczne wyznaczniki linearne danego terytorium. Równocześnie jednak jednym ze znaczących postanowień było w tych dokumentach przyznawanie właścicielowi ziemi i osadnikom prawa do użytkowania liczących się gospodarczo i komunikacyjnie rzek właśnie na całej ich szerokości oraz prawa do zagospodarowywania obu brzegów arterii wodnej. Czasem zaznaczano wyraźnie, że osada może się rozwijać po obu brzegach rzeki. Układ taki niszczyła granica, co wywoływało opór. Tak np. starostwo czorsztyńskie stojąc na gruncie dawnych uprawnień strony polskiej toczyło długoletnie spory z kartuzami z Czerwonego Klasztoru kwestionując ich prawo do użytkowania Dunajca włącznie z południowym brzegiem rzeki (szło o regale rybołówcze i młynne). Konflikt ów ujawnił się za rządów wspólnego władcy obu królestw – Ludwika Węgierskiego²¹.

Zaznaczono już, że wobec braku źródeł do dziejów regionu pienińskiego w XIII w. ważne są dla nas wiadomości o tym co się działo we wspomnianym stuleciu w regionach sąsiednich. W Nowotarszczyźnie rozwijała się od lat 30-tych XIII w. domena opactwa cystersów w Ludźmierzu, przeniesionego niedługo po fundacji do Szczyrzyca. Intensywny ruch kolonizacyjny kierowany przez mnichów i monarchę zaobserwujemy tu wprawdzie dopiero w początkach XIV stulecia, ale wiemy, iż posiadłości szczyrzyckie sięgnęły na wschodzie ok. r. 1250 do Dębna i Ostrowska. Nad Białym Dunajcem wzniesiono w XIII w. gródek w Szaflarach – prawdopodobnie od po-

¹⁹ Pomiędzy rodami rycerskimi i możnowładczymi obu terytoriów zawierane były koligacje rodzinne, zaś koloniści po obu stronach granicy wywodzili się niekiedy z tych samych środowisk a nawet osad. Z kolei mieszkańców tych samych regionów „węgierskich” i „polskich” dzieliły nieraz obok konfliktów sąsiedzkich także spory polityczne.

²⁰ Por. Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 115–116. Sytuacja taka zarysowała się wyraziście w związku z lokacją Dębna Szreniawitów.

²¹ J. Rafacz: Z dziejów czorsztyńskiego starostwa. „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R.46: 1918, t.44, s. 291–293.

czątku monarszy, choć cystersi utrzymywali w XV w., że należał kiedyś do ich włości. Od północy z kolei zbliżało się ku Pieninom osadnictwo Sądeckizny rozwijające się w górę Dunajca. Awans regionu łączył się tu z osobą księżnej Kingi, która otrzymała w 1257 r. od męża we władanie ziemię sądecką. Od 1280 r. łączył się także z założonym przez Kingę opactwem klarysek w Starym Sączu. Posiadłości sióstr nad Dunajcem sięgały pierwotnie do Wietrznicy, w pobliżu której klasztor wznosił prawdopodobnie na przełomie XIII i XIV wieku gródek w Zabrzeży. Szczególne znaczenie mają wreszcie wiadomości o znanych z przekazów XIII w. osadach spiskich z Podolińcem na czele należących w drugiej połowie tegoż stulecia do Polski (ziemi sądeckiej). I tu spotykamy XIII-wieczny gródek usytuowany w Starej Lubowli. (Przypominamy, iż początki wspomnianych warowni mają datację archeologiczną, do której odnoszą się nasze wcześniejsze zastrzeżenia). Znaczenie dziejów spiskich dla naszego tematu płynie stąd, że powstanie grodu czorsztyńskiego wraz z poświęconą przy nim w początkach XIV w. komorą celną trzeba łączyć między innymi z funkcjonowaniem arterii komunikacyjnej, która wiodła właśnie ze Spisza od okolic Podolińca. Owa arteria przechodziła Dunajec przez przeprawę w Sromowcach Wyżnych (Przekopie), biegła w górę rzeki ku czorsztyńskiemu wzgórzu zamkowemu i wykręcała za nim ku północy tak zwanym później „starym gościńcem”. Szlak ulegał następnie rozwidleniu. Jedna z dróg, okrążając barierę komunikacyjną Pienin, biegła ku okolicy Krościenka i stąd przechodziła w trakt, który prowadził doliną Dunajca do Starego (później także Nowego) Sącza. Drugie rozgałęzienie szlaku biegło na zachód, w kierunku Nowego Targu. Gród czorsztyński kontrolował zatem dwie drogi ze Spisza: drogę do Sącza, drugorzędną w stosunku do wiodącej w tym samym kierunku arterii w dolinie Popradu, lecz ważną dla rozwoju górskich ziem naddunajeckich oraz drogę ku Nowotarszczyźnie. Istnienie w Czorsztylinie już około 1300 r. gródka obronnego stwierdzają

źródła pisane. Archeologowie dodali tu niewiele. Stwierdzili, iż gródek powstał zapewne jeszcze w XIII w., raczej w końcu stulecia, a w każdym razie w drugiej jego połowie. Przyjmując za punkt wyjścia rozważań o początkach warowni połowę wieku XIII odnotować tu możemy kolejno następujące fakty: wspomniane już objęcie przez Kingę rządów Sądeckizną w 1257 r., intensyfikację działalności gospodarczo – kolonizacyjnej księżnej w tym regionie od 1268 r. oraz nieco później świadectwa żywego zainteresowania „pani sądeckiej” właśnie Spiszem.

Obecność państwa polskiego na Spiszu we wcześniejszym średniowieczu jest sprawą sporną. Dużo zamętu wprowadziły tu najazdy tatarskie. Przepadły w nich różne źródła, których świadectwo trzeba było zastąpić niepewną tradycją lub – co gorsza – tworzonymi pod presją nowych sytuacji falsyfikatami. Przekonanie o pradawnej przynależności do Polski przynajmniej części Spisza podtrzymywał Kościół małopolski. Kultuwująca ową tradycję diecezja krakowska zdołała obronić w wieku XIV swe prawo do zwierzchnictwa nad Podolińcem, Gniazdem i Lubowlą w procesie z arcybiskupstwem w Ostrzyhomiu – jednostką kościelną o wiele potężniejszą i położoną w królestwie Węgier, które już władało spornym obszarem²². Nie wchodzimy w pełną zagadek historię Spisza przed połową XII wieku. Co się tyczy późniejszego okresu stwierdzić można w omawianym regionie nasilający się ruch kolonizacyjny, idący od południa, zagęszczający sieć obecnego już na niektórych obszarach starszego osadnictwa oraz wypełniający osadnicze pustkowia. Akcję inspirowało królestwo Węgier nie przeżywające kryzysów na wzór polskiego rozbitcia dzielnicowego. Monarchowie bądź tworzyli sami kompleksy osad bądź udzielali określonych, udokumentowanych nadań i przywilejów możnowładcom, którzy organizowali potężne domeny własnościowe. Od wieku XII wykorzystano na wielką skalę w kolonizacji żywiol niemiecki. Tak zwani Sasi spiscy (nazwa dotyczyła przybyszów z różnych części Niemiec) powołali tu nawet do ży-

²² Podstawowe opracowanie tego tematu – T. Modelski: „Spory o południowe granice diecezji krakowskiej od strony Spisza (w XIII-XVIII)”, Zakopane, 1928.

cia w 1271 r. osobną organizację terytorialną. Dynamika oraz organizacyjna sprawność owej kolonizacji wyrastały ponad wszystko co zdziałano w regionach górskich ze strony polskiej. Postępy działań monarszych i możnowładczo-rycerskich pozostawały w pasie granicznym postęпами realnej ekspansji państwa węgierskiego. Dla historii interesujących nas bliżej ziem największe znaczenie miała w końcu XIII i na początku XIV w. akcja kolonizacyjna węgierskich rodów Görgeyów i Berzeviczych²³.

W literaturze zdobył sobie od dłuższego czasu mocną pozycję pogląd słowackiego historyka Jana Beňko, iż spiski region Podolińca przyłączyła do Polski (ziemi sądeckiej) dopiero księżna Kinga w 1272 r.²⁴ Problem dotyczy również położonych naprzeciw Pienin terenów Zamagurza, choć tu sprawa byłaby mniej jednoznaczna ze względu na nieporównanie rzadsze niż nad Popradem osadnictwo. Powyższe skrawki żupy spiskiej miały zresztą wkrótce wrócić do królestwa węgierskiego. Nowy, trwający ponad 350 lat układ terytorialny stworzyło w 1412 r. przekazanie w zastaw Polsce części Spisza przez Zygmunta Luksemburczyka, lecz nastąpiło to już w zupełnie odmiennej sytuacji historycznej²⁵. Pytanie, czy początki polskiej ekspansji na Spiszu przypadły dopiero na lata 70-te XIII w. (wyłączamy z rozważań wieki X-XI) jest dalekie jeszcze od rozstrzygnięcia. Ani bałamutny charakter późnych wiadomości kronikarskich o rządach polskich na Spiszu przed wiekiem XIII, ani stwierdzona fałszywość dokumentu lokacji Podolińca przez Bolesława Wstydlivego w 1244 r. nie przekreślają jeszcze wagi samej tradycji o mobilności dawnych granic spiskich. Rzecz czeka na dalsze badania uwzględniające tak wyniki prac różnych dyscyplin jak i wspomniane wymogi ostrożności metodologicznej.

Dla naszego tematu ważne jest, iż zainteresowanie Kingi północnym Spiszem przypadło chyba istotnie na okres nie wcześniejszy niż przełom lat 60-tych i 70-tych XIII w. Zapewne niedługo przed śmiercią Bolesława Wstydlivego w 1279 r. miała miejsce lokacja Podolińca na prawie niemieckim, a dalszym ciągiem poczynił księżnej w regionie pozostawało włączenie powyższej osady do ustalanego przez dłuższy czas uposażenia opactwa klarysek w Starym Sączu. Opactwo to powstało już po śmierci Bolesława w 1280 r., awansując do roli centrum administracji i życia gospodarczego Sądeckizyny. Zamieszkała w nim do śmierci Kinga – „pani sądecka” a zarazem członkini wspólnoty zakonnej, choć regularne śluby klaryski złożyła nie od razu (przebywała kilka lat w klasztorze będąc tylko siostrą III zakonu św. Franciszka). Spisany w akcie fundacyjnym wielki majątek opactwa nie podawał jeszcze pozycji na południowych kresach Sądeckizyny. Wyjątkiem, ale wyjątkiem znaczącym był tu właśnie spiski Podoliniec wskazujący kierunek przyszłych inicjatyw klasztornych. Przypomnijmy, iż znaczną część dóbr klarysek łączyła od początku z regionem Podolińca droga, która warunkowała powstanie i położenie grodu czorsztyńskiego. Zauważmy też, iż księżna – z rodu Węgierka – znajdowała na Spiszu ważne wzory dla działalności kolonizacyjnej w Sądeckizynie i że wykorzystywała w swych akcjach między innymi element Sasów spiskich.

Druga fala znaczących dla naszego tematu wydarzeń sytuuje się w ostatnich latach życia Kingi († 1292). Podstawowe znaczenie posiada tutaj fakt, iż Kinga udzieliwszy opactwu wraz z kompleksem posiadłości ziemskich rozległe przywileje immunitetowe zachowała jednak pełne zwierzchnictwo nad dobrami, gospodarką i sądownictwem majątku klarysek. Zdawała się nie odróż-

²³ Przewagę kolonizacyjnego ruchu węgierskiego nad polskim wykazał sugestywnie już Zachorowski w rozprawie cytowanej w przyp. 14.

²⁴ Uwzględniane są zazwyczaj dwie prace tegoż autora: „Problem pravosti podolineckej listiny z roku 1244”. Slovenska archivistika, T.III: 1968, s. 314–329 i „Osídlenie severného Spiša do polovice 14. storočia. „Historické štúdie”, T.XV: 1970, s. 161–189. Niektóre pozycje ustosunkowujące się do wywodów Beňki zestawiają: Wędzki – bibliografia do haseł cyt. w przyp. 17–18; Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 81; Kołodziejki: dz. cyt., s. 11.

²⁵ Tej zmiany terytorialnej zdaje się nie przyjmować do wiadomości Wędzki gdy traktując o sprawie granicy polsko-węgierskiej pisze: „W każdym razie na początku XIV w. północna granica Spisza ukształtowała się na linii Białki, Dunajca, Pienin i Beskidu Sądeckiego i przetrwała do r. 1920 kiedy północno-zachodni kraniec Spisza z Niedzicą włączony został do Polski” (Spisz, s. 359).

niać owego zwierzchnictwa od sprawowanej przez siebie władzy książęcej nad Sądeczyną. Uprawnienia książęcej, będącej wprawdzie zakonnicą lecz nie piastującej zakonnych urzędów, zlewały się tu w jedno z uprawnieniami opactwa. Otóż pod koniec lat 80-tych XIII w. Kinga wydzieliła na południowym skraju dóbr zakonnych osobne władztwo sołtysów podolinieckich, obdarowanych specjalnymi przywilejami na terytorium Sądeczyny, w tym prawem do szerokiej akcji kolonizacyjnej na uznanej za przynależną do Sądeczyny części Spisza. Działalność taką podjął Podoliniec jeszcze za życia książęcej²⁶. Ze źródeł późniejszych można wnosić, że Kinga nadała klaryskom po roku 1280 komorę celną w Rytrze przy głównym szlaku wiodącym ze Starego Sącza na Spisz. Nie wykluczone, iż klasztor przejął wówczas również zwierzchnictwo nad kontrolującym dolinę Popradu zamczkiem ryterskim. Z innych przekazów zdaje się wynikać, że „pani sądecka” zainteresowała się też bliżej regionem pienińskim, gdzie w 1287/8 r. schroniła się wraz z siostrami przed Tatarami w zamczku Pieniny. Są zatem podstawy do sformułowania hipotezy, że w końcu lat 80-tych XIII w. powstał, lub – jeśli istniał wcześniej – to uległ umocnieniu układ osadniczo-komunikacyjny kontrolujący drogę ku Podolińcowi przez sromowiecką przeprawę na Dunajcu. Idzie właśnie o gródek Wronin-Czorsztyń²⁷, o położoną przy nim – tak jak przy zamczku w Rytrze – komorę celną, oraz o tworzącą zaplecze ludnościowo-gospodarcze warowni wieś Przekop – późniejsze Sromowce Wyżne. Byłaby to domena klarysek, która może już około roku 1290 obejmowała w regionie Pienin dłuższy szereg starych i nowo zakładanych punktów czy nawet skupisk osadniczych. Przedstawiona wyżej rekonstrukcja okoliczności genezy Czorsztyna oparta została o różne dane pośrednie, jest więc z konieczności uboga w konkrety a pełna luk

i niedomówień. Przy rozpatrywaniu poruszonych kwestii przyznawano szczególne znaczenie pewnemu dokumentowi z r. 1303. Uznawano go powszechnie za pierwsze świadectwo o zamku czorsztyńskim oraz za podstawowe źródło do dziejów kolonizacji Zamagurza i krystalizacji pienińskiej granicy pomiędzy Węgrami a Polską w okresie walk wstrząsających obu królestwami na początku wieku XIV. Autor niniejszego artykułu upatrywał w sygnalizowanym dokumencie przekaz mówiący o nawiązującym jeszcze do planów Kingi rozgraniczeniu terytorialnym dwóch akcji kolonizacyjnych. Szłoby o akcję Podolińca, która dość szybko wymknęła się spod kontroli klarysek (być może zaraz po śmierci Kingi), choć sołtysi podolinieccy utrzymali długo w głąb XIV wieku bliskie kontakty z klasztorem, oraz o akcję prowadzoną przez samo opactwo, która z kolei uwolniła się spod kurateli rezydujących w Starym Sączu „pań sądeckich” (następczynią Kingi była tu księżna Gryfina, wdowa po Leszku Czarnym, a jeszcze w r. 1334 w roli „księżnej sądeckiej” ingerującej w zarząd majątkiem pienińskim siostr wystąpiła Konstancja, wdowa po Przemku Głogowskim). Otóż w r. 1303 sołtys podoliniecki Henryk wydzielił dla swej siostry Hildegundy obszar nowego sołectwa, który zaczynając się w pobliżu Podolińca miał sięgać – według publikacji źródła – aż do „głębokiej doliny naprzeciw Czorsztyna”. Liczne, oparte na owym tekście dociekania i wnioski stają jednak pod znakiem zapytania, ponieważ w najnowszym wydaniu dokumentu odczytano zamiast nazwy „Czarstyn” względnie „Czorstyn” termin „castrum” odnoszący się przypuszczalnie do zamku (grodu) w Podolińcu²⁸. Źródło nie mówiłoby więc niczego o Czorsztynie. Hipoteza o ustaleniu za czasów Kingi „stref wpływów kolonizacyjnych” Starego Sącza i Podolińca nie traci przez to jeszcze wartości, winna być wszelako w przyszłości doprecyzowana w oparciu o inne

²⁶ Por. Zachorowski: dz. cyt., s. 265–266.

²⁷ Spór o lokalizację grodu Wronin oraz wywód jego tożsamości z Czorsztynem przedstawiłem w rozdz. III-IV mojej książki.

²⁸ Na sprawę tę zwrócił moją uwagę pan Stanisław Kołodziejki. Znacomity badacz dziejów regionu poruszył ją następnie wraz z innymi kwestiami w recenzji mojej książki (S. Kołodziejki: Wronin czyli Czorsztyń. „Teki Krakowskie” II/1995, s. 178–180). Nowe odczytanie wspomnianego tekstu zawiera wydawnictwo: „Regesta diplomatica nec non epistolaria Slovaciae”. Ed. V. Sedlak, t.I, 1301–1314, Bratislava 1980, nr 188, s. 105–106.

dane. Wyłączenie z rozważań dokumentu sołtysa Henryka rzutuje natomiast na kwestię nazwy polskiego gródka. Nazwa Czorsztyń pojawiłaby się w źródłach po raz pierwszy nie w r. 1303 lecz dopiero w 1348, co wolno łączyć już z przejęciem miejscowości przez Kazimierza Wielkiego i podjęciem prac nad rozbudową zamku. Wcześniej gródek nosiłby tylko polską nazwę Wronin albo Wronina będącą zarazem nazwą kompleksu wzgórz, którego część stanowiło skalne wzgórze z warownią.

Po śmierci Kingi Wacław II, król Czech i władca Małopolski, następnie też król polski, dążył do redukcji znaczenia opactwa klarysek w Sądecczyźnie. Wystąpiło to wyraźnie na przykład w zamiarach likwidacji klasztornej miasta Starego Sącza i przeniesienia samego klasztoru do monarszego Nowego Sącza. Był to również okres niejasności w relacjach pomiędzy regionem Podolińca a Polską i klasztorem starosądeckim. Nie wiemy jak sytuacja powyższa odbiła się na stosunkach osadniczych i własnościowych regionu Pienin. Obraz bowiem zmienił się w ostatnich latach rządów Wacława. W 1301 roku w walkę o tron węgierski zaangażowała się właśnie panująca w Czechach i Polsce dynastia Przemyślidów. Dla Wacława II stracił znaczenie wymóg umacniania górskiej granicy przeciw wrogiemu królestwu Węgier i musiał się on liczyć z wpływami opactwa starosądeckiego na pogranicznych ziemiach obu monarchii. Szereg śladów rewizji niechętnego stosunku króla wobec klarysek pozwala wysunąć przypuszczenie, iż otwarto wówczas opactwu perspektywę nowej działalności kolonizacyjnej nad górnym Dunajcem. Być może z impulsu nadanego jeszcze za rządów Przemyślidów wywodzi się lokacja przez siostry w latach 1306/1307 przy zamku Wroninie wsi, której prawną kontynuację stanowić będą Kluszkowce²⁹. Założona wówczas i użytkująca jeszcze prawy brzeg Dunajca osada zmieniała w XIV w. swoje układy przestrzenne i nie można wykluczyć, iż jeden z jej członów dał początek

również wsi Maniowy³⁰. Lokację zaplanowano zapewne przed 1306 r., może właśnie jako ogniwo szerszej akcji osadniczej klasztoru pozostającej w jakimś związku z umacnianiem wpływów Wacławów czeskich na Spiszu. Tym razem przeszkodą do precyzyjniejszych ustaleń jest między innymi szybki bieg wydarzeń politycznych. W latach 1303–1307 dynastia Przemyślidów wycofuje się z walki o tron węgierski, a następnie wymiera. Na Węgrzech toczy się nadal wojna domowa, przy czym w rejonie Spisza zdecydowaną przewagę zyskują stronicy Karola Roberta Andegawęńskiego. W Polsce podejmuje walkę o tron Władysław Łokietek korzystając ze wsparcia możnych węgierskich. Umacnia swą władzę po wymarcu Przemyślidów, ale oparcie o Węgry Karola Roberta pozostało kamieniem węgielnym jego polityki. Konsekwencją wspomnianych zdarzeń staje się przejście pod panowanie węgierskie należących dotąd do Polski części Spisza. Nastąpiło to może już w 1307 r. albo w kilku najbliższych latach. Dla Zamagurza zmiana ta zaowocowała powstaniem oraz rozbudową w ciągu ok. 20 lat na południowym brzegu Dunajca wielkiej domeny majątkowej rodu Berzeviczych. Berzeviczowie wzniesli przed 1325 r. gródek w Niedzicy kontrolujący od strony węgierskiej przeprawę sromowiecką, tworzący przeciwwagę militarną polskiego Wronina. Gdy po konflikcie z królem dobra rodu ulegną konfiskacie następnymi właścicielami Niedzicy – Druggetowie wzniosą tu w 1330 r. już dużą, murowaną warownię. Kolonizacyjna akcja Berzeviczych i ich fundacji (np. Czerwony Klasztor kartuzów) wyznaczyła pewien trwały układ osadniczo-polityczny w regionie. Granice wsi spiskich i podhalańskich ustalały się ostatecznie na linii Dunajca tworzącej równocześnie granicę państw. Zobowiązania Władysława Łokietka wobec Węgier zmusiły polskiego władcę do zaakceptowania nowego stanu rzeczy.

W historii interesujących nas bliżej ziem nastąpił teraz okres, który można nazwać Łokietkowym,

²⁹ O lokacji tej mówi dokument księżni starosądeckiej Stronislawy z datą roku 1320 („Kodeks dyplomatyczny Małopolski”. T.II, nr 579, s. 247–249). Treść aktu wskazuje jednak, że powtarza on postanowienia lokacji dokonanej przed 13 laty, przygotowanej może jeszcze wcześniej (Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 16–19).

³⁰ Por. Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 54–74.

choć rozciągnął się on jeszcze na początek panowania Kazimierza Wielkiego. Rozważany teren jest już wówczas jako tako oświetlony źródłami. Dokumenty z lat około 1310–1340 stwierdzają dominację własnościową opactwa starsądeckiego w regionie Pienin i wschodnich Gorców. Znałe z tego czasu dokumenty lokacji wsi, potwierdzeń przywilejów sołeckich, regulacji spraw gospodarczych i sądowniczych obszaru mówią o podejmowanym przez klaryski wysiłku w kierunku rozwoju osadniczego i ekonomicznego interesujących nas ziem. Jednym z bodźców tej działalności siostr stawiała się niewątpliwie potrzeba ukształtowania na lewym brzegu Dunajca pasa osad zagradzających drogę ekspansji węgierskiej. Strona polska przyczyniała się w ten sposób do krystalizacji granicy opartej już na realnych układach osadniczo-własnościowych. Szczególną rangę zyskiwał w powyższych działaniach właśnie przygraniczny gródek siostr na Wroninie. Pełny zestaw pienińskich posiadłości klarysek w pierwszej połowie XIV w. jest nie do odtworzenia. To, co o nim wiemy, zdaje się wskazywać, że pokrywał się on w przybliżeniu z zasięgiem XV-wiecznego starostwa czorsztyńskiego. Nie wyklucza to naturalnie zachodzenia w ciągu stulecia na omawianym terytorium różnych zmian w sieci osad, sołectw i parafii³¹.

Interesujące są pewne aspekty sytuacji prawnej pienińskiego kompleksu klarysek w okresie Łokietkowym. Opactwo traktowało mianowicie jako swoją własność terytoria, których nadania na rzecz klasztoru nie poświadczą żadne źródło. Siostry kolonizowały przy tym pustkowia górskie rozciągając na nie obszerny immunitet gospodarczy i sądowy, ten sam, jaki uzyskiwały w akcie fundacji klasztoru dla fundacyjnego zrębu swoich dóbr. Sytuacja jest do wytłumaczenia ciągłością pewnego stanu z okresu rządów Kingi, kiedy to doszło do szczególnego, wspomnianego już wy-

żej, pomieszczenia uprawnień monarszych w Sądecczyźnie z uprawnieniami opactwa w Starym Sączu i kiedy – z niewielkim jeszcze skutkiem – wyznaczono klaryskom misję umacniania polskiego stanu posiadania na pograniczu węgierskim. Wyjaśnienie takie pozwala z kolei zrozumieć to co się stało w ciągu XIV stulecia, a mianowicie przejście majątku zakonnicy wraz z jego centrum – grodem Wronin-Czorsztyń przez władzę.

Władysław Łokietek uwikłany w dramatyczne wydarzenia swych rządów dał klaryskom w zasadzie „zielone światło” dla ich działalności na górskim pograniczu. Są jednak świadectwa, że nie żywił do opactwa starsądeckiego zbyt wielkiej sympatii, a przedmiotem sporów stało się zwłaszcza władanie przez klasztor komorami celnymi Sądecczyzny. Zasadniczą zmianę sytuacji na pograniczu przyniosła akcja Kazimierza Wielkiego w latach 40-tych i 50-tych XIV w. Jej wynikiem było właśnie przejście przez władcę własności i uprawnień klasztorów w Nowotarszczyźnie i Pieninach, aktywizacja gospodarcza ziem nad górnym Dunajcem i Popradem w oparciu o nowo zakładane miasta królewskie, monarsza reorganizacja administracyjna i militarna regionów górskich.

W dokumencie lokacji miasta Krościenka z 1348 r. Kazimierz zwolnił mieszczan z ceł płaconych między innymi w komorze celnej w Czorsztynie³². Nie musi to być świadectwo zawładnięcia już przez władcę zamkiem ani nawet definitywnego przejścia przez niego komory – dokument wymienia również komorę celną w Starym Sączu, która pozostała własnością klasztoru nie mówiąc o samej miejscowości. Szerszy kontekst historyczny każe jednak dopatrywać się tu ogniwa akcji likwidującej naddunajcką domenę klarysek. Istotną wydaje się sama lokacja Krościenka na terytorium znajdującym się pomiędzy posiad-

³¹ W związku z tematem Kościoła na Podhalu w XIV w. pragnę sprostować podaną w mojej książce (na s. 122–123 i 127) za literaturą wiadomość, iż biskup krakowski Boddanta w dokumencie z 1369 r. zachęcał ulgami dziesięcinnymi do osiedlania się w pobliżu Czorsztyna mieszkańców ziem: lubelskiej, łukowskiej i sieciechowskiej spustoszonych przez Tatarów. Dokument Boddanty z datą 1359 a nie 1369 porusza szereg kwestii związanych z dziesięcinami w różnych częściach diecezji. Ułgi dla mieszkańców wschodnich krańców biskupstwa nie mają tam nic wspólnego z regulacją spraw dziesięcinnych na obszarach „in districtibus circa Długepole et Czornsteyn” („Kodeks dyplomatyczny Małopolski”, T.III, nr 730, s. 127–130).

³² Materiały archiwalne wyjęte głównie z metryki litewskiej od 1347 do 1607 roku. Wyd. A. Prochaska, Lwów 1890, s. 9.

łościami opactwa i nie wykluczone, że należącym wcześniej do klasztoru starosądeckiego. Pozostaje dalej faktem, że przed śmiercią Kazimierza w 1370 r. warownia czorsztyńska nie tylko przeszła w ręce królewskie, ale skromny gródek został rozbudowany w dwukondygnacyjny zamek. I wreszcie od przełomu XIV i XV w. naddunajeckie posiadłości Starego Sącza znamy już jako części domeny monarszej, której ośrodkiem administracyjnym i militarnym był właśnie gród czorsztyński. O samej procedurze i przebiegu zmian własnościowych w regionie znowu nic wprost nie wiemy. Pewną wskazówką jest tu brak śladów oporu czy protestu ze strony klarysek przeciw alienacji dóbr naddunajeckich. Co więcej – jeszcze w średniowieczu stwierdzamy zanik w klasztorze pamięci o posiadaniu przez klasztor kompleksu czorsztyńskiego. Rzecz kojarzy się po pierwsze z sygnalizowaną wyżej słabością podstaw prawnych władania omawianym terytorium przez klaryski. Kazimierz zniósł nie poparte dokumentami przemieszczenie uprawnień opactwa i monarszych na pograniczu kraju³³, przy czym wydaje się, iż utrata naszych posiadłości i przywilejów nie była dla siostr czymś dotkliwym. Z różnych wzmianek źródłowych wolno wnioskować, że dobra siostr cierpiały od sąsiadów węgierskich, a może również i polskich. Utrzymanie ładu przygranicznego przysparzało zapewne opactwu sporo kłopotów, których pozbyło się na rzecz władcy, otrzymując za oddany majątek przepuszczalnie

jakaś rekompensatę. Nową organizację terytorium wprowadziło tu starostwo czorsztyńskie kształtujące się za rządów kilku kolejnych władców wokół warowni Kazimierza Wielkiego.

SUMMARY

In the article, the author concentrates his attention on the difficulties in studying the medieval history of the Pieniny region and determines the proper methods of reconstructing it. These difficulties arise from the absence of written records before 1300 and the uncertain dating of archeological finds, as well as from the unstable settlement relations and administrative and political divisions in this region. A great help to the researcher here is knowledge of the history of neighboring areas and skill in applying retrospective methods based on unfavorably evaluated late medieval sources. Taking different features of the history of the Carpathian lands into consideration, the author presents a series of hypotheses on the settlement formation and property relations in the Pieniny. He focuses on the conditions and circumstances of the foundation of the complex of estates owned by the St. Claire Cloister in Stary Sacz based in the Wronin settlement, later called Czorsztyń. He then it presents the stabilization of the Polish-Hungarian border in this area in the 14th century and the take over by the royal administration of the estates on the Dunajec owned by the order of St. Claire.

³³ Znamienne jest, że analogiczna ekspansja własności królewskiej kosztem dóbr opactwa szczyrzyckiego w Nowotarszczyźnie była przez klasztor cystersów odnotowana i wspomniana w kategoriach krzywdy i nieszczęścia. Podstawy prawne kolonizacji szczyrzyckiej pozostawały tutaj bardziej klarowne i lepiej udokumentowane niż działań klarysek w regionie Pienin (por. Deptuła: „Czorsztyń...”, s. 77–80, 120–122).